



mai ochronnej dla osobistych napaści, popelnianych drakiem, których szciganie będzie teraz kosztowniejszem. Ale nie dosyć to tam. Nowy projekt wprowadza opłatę od wyroków karnych, którymi się stronię, skrzywdzonej zbrodni, przynajmniej odszkodowanie. Należność ta jest wysoka, a co najdziwniejsze, płacić ją ma strona poszkodowana. Jeżeli ktoś przez kradzież, oszustwo lub inną zbrodnię poniósł szkodę np. na 500 złr., a sąd, skazując oskarżonego na karę więzienia, zarządzi orzeczenie, iż skazany ma okradzionemu zwrócić szkodę, zapłaci okradziony za ten wyrok należność w kwocie 7 złr. 50 cent. Miasto okradzone lub oszukane przez kasyera n. p. na 1.000.000 złr., zapłaci od wyroku 500 złr.

Rzecz naturalna, że skazany zbrodniarzem ma obowiązek za należytość swojej ofierze zwrócić. Ta ustawowa powinność niema niestety żadnej pieniężnej wartości. Wynik z tego: Poszkodowany zbrodnią dopłaca do swojej szkody, jeśli się o nią w sądzie karnym upomina. Jest to doprawdy kwiatek fiskalizmu.

Po tych kilku próbach zbytecznym będzie chyba prowadzić czytelnika po zawitych manowach nowych przepisów należytościowych w sporach cywilnych. Jeśli w procesie karnym, gdzie dotychczas nie płacono nic, wprowadzono teraz takie opłaty, łatwo sobie wyobrazić, jak wypadło uregulowanie opłat tam, gdzie już dotychczas publiczność prawie przywykła do znośnienia dosyć ciężkiego jarzma.

Z wyjątkiem spraw drobiazgowych, wynosić będą stampe przy nowym ustnym procesie 10 do 15 proc. sumy zasądzonej. Nadto grozi stronom, udającym się po pomoc do sądu, nowe niebezpieczeństwo. Stampe od protokołów rozprawy i od protokołów przesłuchania świadków są bardzo wysokie, wynoszą one od arkuusza od 1 zł. do 15 zł. Jeśli więc sędzia spise rozwiłek protokołów rozprawy, jeśli świadek nie poznał krótko i jasno złożył swych oświadczeń, jeśli nie szła na zdanie streszczenia wywodów i opisowi faktów wszelkiej formy, lub wleźnie dawnemu zwyczajowi szerokiego rozpisywania się, za wszystko to będzie płacił strona i to wysokimi stempami. Przepisy te są tam uciążliwsze, ile że śadna ze stron nie ma najmniejszego wpływu na formę i rozciągłość protokołów sądowych. Są to rzeczy od nich zupełnie niezależne. Wszystko zawisło tu od dobrej woli i zdolności sędziów i sądowego personelu manipulacyjnego.

Projekt wprowadza w dodatku ostry szereg nowych opłat: za dozwolenie egzekucji i pro. za sprzedaż nieruchomości w drodze licytacji i pro wartości, za realizację masy konkursowej również i pro. itp. Rzecz naturalna, że oprócz tego pozostawiono przy nieruchomościach dawne opłaty przeniesienia własności i inne. Projekt ustawy wprowadza w końcu wniesioną już raz w Austrii instytucję denuncyantów stempowych, otrzymujących pieniądze za doniesienia o złem stemplowaniu.

Smutna to strona, jaką rozciąga nowy projekt rządowy. Należnie ludności, która z tęsknotą oczekiwała poprawy stosunków sądowych i ulgi w gniojących ją kosztach, mogą spełzną na nich. Ustny proces będzie w praktyce jeszcze droższy od dawnego piśmennego, a poszukiwanie prawa jeszcze bardziej się utrudni. Zachodzi obawa, aby względy fiskalne nie odjęły społecznej doniosłości tak wielkiemu dziełu, jak reforma sądownictwa.

### Ideaty zyciowe.

#### VIII.

Wszystkie jednak, choćby najpiękniejsze krajobrazy, są drobnotką wobec tych nieskończonych i nie siem takich horyzontów, jakie odsłania przed nami głębsza znajomość Natury.

Cobyś powiedział, czytelniku, gdyby ci pokazano cegielkę, która z wnętrza wolałania w siebie gline i piasek, odrzuca oszkiłki niepotrzebne, różnie i wydaje ze siebie — nowe cegły?

A cobyś powiedział, gdyby owe cegły, utworzone w tak dziwny sposób, zaczęły łączyć się ze sobą i tworzyć domy mieszkalne, fabryki, tunele, kanały? Gdyby obok tamtych ukazały się inne, drobniejsze niby cegielki i także zaczęły łączyć się ze sobą, tworząc: zegary; maszyny parowe i dyna mo-elektryczne, kamery obskury, telegrafy, telefony, laboratoria chemiczne, wodociągi z pompami, kolosalny system wodotryscyjny i t. d.

Jednym słowem, gdyby owe rozmaite cegielki same z siebie wybudowały miasto, jeżeli nie więcej, to nie mniej skomplikowane, aniżeli Paryż, albo Londyn?

Nie wierzysz... krzyczysz głową... A przecież podobne cuda wciąż spełniają się w naszych oczach.

Te na podziw złożone i bogate miasta, które same się budują są istotami żyjącymi, a owe dziwne cegielki nazywają się żyjącymi „komórkami”.

Cała biologia nie jest niczem innym, tylko opisem owych cegielek, które nietylko, że same „wyrabiają się”, ale jeszcze same budują miasta!..

Porównanie komórek organizmów do cegieł ma jedną dobrą stronę. Odrazu nasuwa czytelnikowi myśl, że ponieważ właściwie cegły ani nie robią samych siebie, ani tam bardziej same

nie układają się w kształt budowli, tylko wszystkie te rzeczy wykonują „mądrość” wcielona w człowieka, więc i komórki i całe organizmy również muszą mieć mądrych, choć niewidzialnych budowniczych.

Biologia, czyli nauka o życiu istot zorganizowanych prawie namacalnie pokazuje, że wśród natury istnieje pełna mądrości działalność, wobec której nasz rozum, zawarowany myślimi, wydaje się sabawką.

A ponieważ takie cuda dzieją się w całej naturze i według jednego planu, musimy więc przyjąć, że po nad działaczami, tworzącymi organizmy żyjące, stoi jakiś arcydziałacz, źródło wszelkiego ruchu, życia, prawa i mądrości.

Nie możemy nawet domyślać się istotnych przymiotów Twórcy wszech rzeczy. Lecz bliższe poznanie innej dziedziny natury ukazuje nam pryncypalnie czystą jego wielkość.

Co to jest niebo?... Jest to zbiór gwiazd, unoszących się w niedostępnej — niezrozumiałej dla nas przestrzeni.

Ile jest gwiazd? Golem okiem na naszę półkuli widzimy ich około 3 tysięcy. W rzeczywistości zaś w całym niebie narachowano ich przeszło 18 milionów.

Czem są gwiazdy? Są słońcami. A czem jest słońce? Ognistą masą formy okrągłej, o której wymiarach zaraz powiemy.

Ziemia jest kulą, mającą 5 400 mil obwodu. Pociąg biegnący dzień i noc z szybkością 70 wiorst na godzinę, na objeżdżeniu kuli ziemskiej dokonałaby około 23 dni.

Otóż kula słoneczna jest tak wielka, że na objeżdżeniu jej obwodu, wspomnianym wyżej pociągiem, trzeba byłoby przejechać i dobiec miesiąc. Nadto w kuli słonecznej pomieściłoby się 1 milion 300 tysięcy kul ziemskich!..

O gwiazdach — to można powiedzieć, że niektóre są wiele razy większe od słońca.

Takich słońc — powtarzam — unosi się w przestrzeni z górą 18 milionów. Dokola wielu z nich zapewne krąży planety, może nawet zamieszkałe przez istoty żyjące!..

A teraz zobaczmy rozległość nieba. Kula armatnia wystrzelona dawnym problem p. siadała prędkość około 600 metrów na sekundę. Pociąg taki (bierzemy grube przybliżenie) z Warszawy np. do Lublina zaleciałby w 5 minut, kulą ziemską obiegłby w 18 do 19 godzin, do księżycy pędziłby 7 1/2 dni!..

Ten sam pociąg do słońca musiałby lecieć około 8 lat, a do najbliższej gwiazdy stałej — cztery i pół milionów lat!

Zatem dwie najbliższe sąsiadujące gwiazdy są od siebie tak oddalone, że kula armatnia od jednej do drugiej musiałaby pędzić 4 — 5 mil. lat. A ponieważ na linii prostej może znajdować się parę set i więcej gwiazd, można więc domyślać się, jak rozległa jest przestrzeń wypełniona gwiazdami.

A teraz wyobraź sobie, że wylcieliśmy za najdalej gwiazdy, jakie widać pod naszym nosem. Co spotkalibyśmy po za tamtą granicą? Olbrzymią pustkę, przez którą setki, jeżeli nie tysiące milionów lat mogłaby pędzić kula armatnia, nie spotkawszy żadnej przeszkody. Pustka ta jednak nie byłaby absolutną: zdaleka bowiem widzielibyśmy jakieś słabo świejące przedmioty podobne do wspan. lub obłoków.

Tych wspan. i obłoków znajduje się w nieskończonej przestrzeni kilka tysięcy. Niektóre z nich są zbiorowiska m. gwiazd, z których jedno tworzy nasze niebo: inne — są obłokami bardzo delikatnej materii, z której kiedyś powstała nowa słońca!..

Wszystkie zaś owe słońca i ich towarzysze odbywają ruchy niestanne, a tak dokładne, że astronomowie, na dziesiątki, jeżeli nie na setki lat naprzód, mogą przepowiedzieć zaomienienia słońca, księżycy, tudzież położenia rozmaitych planet na niebie.

Jednym słowem i wśród nieba widzimy zjawiska, dokonywane się według planu, który mógłby nakreślić tylko Najwyższa Mądrość, połączona z Najwyższą Potęgą i nieskończonym trwaniem.

„Niebo i ziemia pełne są chwały Jego.”

Tak więc, spoglądając na naturę z rozmaitych stanowisk, dostrzegamy ją niby w trzech różnych postaciach. Raz przedstawia się ona jako olbrzymi spichlerz, pełen bogactw — niezbędnych do utrzymania naszego materialnego bytu.

Drugi raz można podpatrzeć w niej istotę żywą, z którą możemy współczuć, a która występuje już to jako przyjaciel, już jako matka, już to jako dziecic naszej pracy.

Nareszcie trzeci raz ukazują się nam Natura jako nieskończenie rozległa i widzialny warstak, w którym pracują niewidzialne, a mądre byty, pod kierunkiem Najwyższej Mądrości, nie mającej początku ani końca, w czasie ani przestrzeni.

Dobrobyt połączony z wszechstronną pracą, poezja i religia są te trzy dary, które — natura już w kolebce słożyła lu zkości.

Człowiek zaś wydzierający się jej, ogłasza Naturę jako coś bezmyślnego, martwego i okrutnego, a siebie, jako możennika, który zarazem jest jedyną we wszechświecie m. siłą i istotą.

Smutny obłąd, który kończy się

pesymizmem w sztuce i filozofii, a brakiem energii w życiu.

Bolesław Prus.

### Czterej.

Nad grobem Alfonsa Daudeta przemawiał tylko Zola. Tak chciała rodzina, stojąc w tem do woli „czterech”, aby pozostający z tych „czterech” przy tytuł mówili nad trumną zmarłych. Flaubert, Goncourt, Alfons Daudet już nie żyją, pozostał tylko „czwarty” — Zola.

Ci „czterej”, którzy z pewnością przejdą do historii literatury, związani byli ze sobą węzłami przyjaźni, opartej na pokrewieństwie talentu. Postępujemy, co mówi Zola o tych „czterech”, bo jest to fragment z historii literatury środka i końca białego stulecia.

Było to w r. 1866 w dzienniku *Evénement*, świeżo założonym przez Villameasanta. Zola dopiero co opuścił był kawiarnię Hachetta, w której pracował i objął w *Evénement* dział krytyki białej książki, sędzią nad redakcją. Około stołu redakcyjnego gromadzili się codziennie współpracownicy, a pomiędzy nimi młodzieńiec w szarym kapeluszu, z wielkimi rondami, z pod którego straszyła się czupryna z hebanem. Był to Alfons Daudet, piszący z niezwykłą łatwością wiersze i nowele. Był to prócz tego i Flaubert, jak każdy niemal płodniowicie, prótniak sypiący arcydzieła jak z rękawa, ale niesłyszący do systematycznej roboty. Nigdy nie było chyba charakterów tak niepodobnych do siebie, jak Zola i Daudeta: pierwszy to wół rebojący, wykonyjący codziennie robotę, drugi — to ptak, śpiewający na gałęzi. W *Evénement* obaj pisarze zaczęli rość w pierze i stać.

Tymczasem jakiś śmielesz artykuł, zdaje się podpisywany przez Rocheforta, pogrzebał dziennik. Censura zamknęła wydawnictwo, a współpracownicy rozeszli się po świecie, części jednak została przy Villameasancie, który niebawem przerobił na dziennik pismo dwutygodniowe, *Figaro*. Zola i Daudet stracili się z oczu i spotkali się dopiero po sześciu latach u wydawcy Charpentiera, który po wzięciu kawiarni po ojen zaprzagnął otęczyć się talentami i rozpoczął otywną kampanię wydawniczą. W ten sposób utworzył się grono, złożone z dwóch starych — Flauberta i Goncourta, i dwóch młodszych — Zola i Daudeta.

Ci „czterej”, do których od czasu do czasu przyłączał się Turgeniew, dechowywali sobie przyjacieli do roku 1880, w którym zmarł Flaubert. Półwiec pozostała trójca była ciągle razem. Nadchodziła epoka największej płodności literackiej Daudeta, który w tym czasie stał się ulubieńcem publicystów po napisaniu „Promenta młodszego i listera starszego” oraz Zola, który święto wydał „Assommoir”.

Tymczasem Daudet zaczął swankować na zdrowiu, do czego przyczyniła się głównie nierówna praca. Często miśkami nie brał się do pióra, przechadzał się po Paryżu, wyjeżdżał w okolice, zbierał woski i szczytły. Nagle coś budziło się w nim, sąsiad do biura i nie wybuchł całymi tygodniami, a p. 18 godzin na dobę nie wstawał od biurka. Pracował zawsze jakby w gorączce, taglądając wdąć do swego notatnika, w którym w epoce „listnistwa” kreślił apoteozę i uwagi. Nazywano go tedy największym „realistą” z „czterech”, bo jak mawiał, nigdy nie dawał się unosić fantazji. Zjadł właśnie posażone tak łatwo osobiste, który stłukły za modele przy obmyśleniu powieści. Fakty nigdy nie były brane z życia, ale charakterystyczne zawsze.

„Przykład Daudeta mówił Zola nad grobem autors „Nababa” — jest to pewnego stopnia sprzeciwienie metody twierzenia, opartej na systematycznej, codziennej pracy. Ale wszystkie metody są dobre dla talentu, tak samo, jak wszystkie są złe dla miernoty, a Daudet musiał być postawiony w rzędzie najbardziej utalentowanych pisarzy białego wieku. „Spha” jest arcydziełem, dorównującym „Promentom” „Manon Lescaut”. Sam zresztą stył świadczą o talencie, bo nie potrzeba było podpisu na książce, pisanej przez Daudeta. Behałem go, jak brata po duchu i sercu. Flaubert, Goncourt i Daudet nie żyją. Zostali sam jeden. Gdy zmarł Flaubert, przemawiał nad grobem: Goncourt, Daudet i ja. Nad grobem Goncourta mówił Daudet, mówiąc i ja. Nad grobem Daudeta przemawiam ja sam. Któż na moim mówić będzie? Ci, co szli do grobu, zabrali najlepsze oszkiłki mojej istoty duchowej, wpoenił mi walkę między toczonych, nadszedł ambitych, radości z tryumfów. Gdy przyjdzie na mnie kolej niebiedzi mi będzie oddana sprawiedliwość, że razem z tymi „czterema” cierpiałem i pracowałem.

Wiadomości dycecyjalne. Dycecyja przemysłu. Dziśkaniem i proboszczem dla Przemysłu oraz penitencjaryuszem katedrały „Nabab” — jest to pewnego stopnia sprzeciwienie metody twierzenia, opartej na systematycznej, codziennej pracy. Ale wszystkie metody są dobre dla talentu, tak samo, jak wszystkie są złe dla miernoty, a Daudet musiał być postawiony w rzędzie najbardziej utalentowanych pisarzy białego wieku. „Spha” jest arcydziełem, dorównującym „Promentom” „Manon Lescaut”. Sam zresztą stył świadczą o talencie, bo nie potrzeba było podpisu na książce, pisanej przez Daudeta. Behałem go, jak brata po duchu i sercu. Flaubert, Goncourt i Daudet nie żyją. Zostali sam jeden. Gdy zmarł Flaubert, przemawiał nad grobem: Goncourt, Daudet i ja. Nad grobem Goncourta mówił Daudet, mówiąc i ja. Nad grobem Daudeta przemawiam ja sam. Któż na moim mówić będzie? Ci, co szli do grobu, zabrali najlepsze oszkiłki mojej istoty duchowej, wpoenił mi walkę między toczonych, nadszedł ambitych, radości z tryumfów. Gdy przyjdzie na mnie kolej niebiedzi mi będzie oddana sprawiedliwość, że razem z tymi „czterema” cierpiałem i pracowałem.

Konkurs. Na probostwo w Tuligłowie rozpisano do 31 stycznia 1898 r., w Radenicach i Stobierzy z terminem do 15 stycznia 1898 r.

Wigilia. W piątek, w dzień wigilii odbyło się w południe w rozmaitych stowarzyszeniach zamianie oplakanie. Najliczniejsze zebrania były w Kole literacko-artystycznym i w kasynie miejskim, gdzie kilka godzin spędzono bardzo przyjemnie.

Fasyo do podatku rentowego i osobistego dochodowego na r. 1898 mają być przedkładaue w lwowskiej krajowej dyrekcji skarbowej do 31 stycznia pr.

Nowe stampe. Ministerstwo skarbu zaprowadza z d. 1 stycznia 1898 nowe stampe a znaczki stempowe dotychczasowe wydają zupełnie z obiegu i użycia tak, że ich użycie po dniu 18 lutego 1898 również nie będzie spełnieniem niezapłaconiu. Stampe, które wyszły z obiegu, można będzie wymienić na nowe w czasie od 1 lutego 1898 do 31 marca 1898 w urzędach utrzymujących je na składzie, lub w tych w których się stampe sprzedaje. Po dniu 3 marca 1898 nie będzie można znaczków stempowych, cofniętych z obiegu wymienić i każdy kto ssochał stare stampe poniesie stratę. Nowe stampe są oienkie i przejrzyste. Trzeba bardzo ostrożnie się z nimi obchodzić, daleko ostrożniej niż z dotychczasowymi, gdyż można je łatwo sopoć i do użyciu nieprzydatnymi uczynić. Chcąc je nakleić należy lśniącą stronę znaczka stempowego swilżyć, nie powinno się jednak czynić tego zbyt mocno ani też większej ilości stempów odrazu swilżyć, a już wcale nie można używać do tego grubej gąbki, gdyż w ten sposób u-

szkodzi się je i nie będzie ich można użyć. Naklejając je uważać trzeba, by słowa i litery na nich wydrukowane we właściwym położeniu się znalazły t. j. aby nie były przewrócone i aby je prosto odczytać można. Przechowywać można te stampe tylko w miejscach, w których nie ma ani wielkiego gorąca ani sbytniej wilgoci. Przechowywać je można w szarym papierze, w którym nie ma wilgoci i bardzo wydatnym. Papier ten od czasu do czasu odmieńdzać należy. Nie można ich sginąć, bo są kruche i łatwo się łamią.

Wykolejenie. Dyrekcya kolei państwowej nadsyła nam następujący komunikat: Przy wyjeździe pociągu osobowego Nr. 18 ze Złoczowa, w nocy z 23 na 24 grudnia, który był prowadzony dwiema maszynami, wykoleiła się pierwsza maszyna na wyjazdowej zwrotnicy. Wypadek ten spowodował opóźnienie się pociągu o dwie godziny 40 minut. Podróżni i personal kolejowy nie ponieśli obrażeń, również wazy kolejowe nie zostały uszkodzone.

Wyrok w sprawie oskarżonego o obojętność Kiryły Chimeczka vel Seniowskiego zapadł wczoraj wieczorem. Chimeczak skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca oskarżonego wnioskował przeciw wyrokowi zażalenie nieważności.

Przejeżdżanie. Dorozkacz nr. 282 najechał wczoraj w południe na przebiegającej ulicy Grodeckiej 12-letnią dziewczynkę Karolinę Baudelską i spowodował silne poranienie jej pleców. Dziewczynkę ostatecznie pogotowie stacyi ratunkowej, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, do domu rodzicielskiego. Dorozkacz aresztowano.

Cukrowni kłamać, jak donoszą nabyła cukrownia przeworska.

Łob średniowieczny ciebie napisał, Słent i malarz w jednej osobie. Bieć z zapalem glorie promiennee Iżerunki i kwiatów swoje, Jst on treścią w nocie bezsenne Węlnia, księgo, stronicie twoje?

Żoty świętych, misteryów parę Włogycznych liter wije się sploty, Se kanyozki, koleży stare, Nojne piśni, pełne prostoty. Zn był postą twórcą tych wierszy: Im się nie klei, rytm w nich nie klei... Kneimi głoski na karcie pierwszej Umalowano: Ad gloriam Dei...

Waż: mrok osiadł ponure ściany, Noh proste słowa z natchnieniem kreślił. O godzinie Niepokalanej. Obojmy Synu i świętym ciałci. Gnia się głoski na karcie białej, Mocą farby słoto, czerwono, Żym promykiem kaganek mały Mawo oświetla twars zachwyconą...

I wiać nagle prąd jakiś szerazy I ego ducha podniósł ogromnie; Zln był postą twórcą tych wierszy, A kie dziwnie przemówił do mnie! Strzy mnie łzami kółda stara, Sta kanyzka śpiewa mi: „wkrzeszou!” Ta sardyczna, gorąca wiara Zięciowickowych tryskała piśnią!...

Czerwone słońce w dal padło osarą, Wstarej kwiątny stadem w sadumie; Ogdyby oją pierwotną wiarą Mna cież antożną, dsiejszyi tłumie! Ogdyby twój pierś strępsłaś! Toh świętych usud wkrzeszou! lary! Czerwone słońce w dal skonało Ibyło ciemno w kąpieniu starej!..

Or—ot.

### KRONIKA.

Lwów dnia 24 grudnia.

Wszystkim naszym przyjacielom i czytelnikom zaslany serdecznie życzenie: Wesołych świąt!

Następny numer *Gas. Nar.* strąjąją nasi prowincjonalni prenumeratorowie a powodu arcyświąt święt Bożego narodzenia i niedzieli dopiero we wtorek r a n o. Zapiski osobiste. Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Jan Dylawski powrócił z wiasytacyi sądów i objął urządowanie.

Br. Loeblowi przedstawili się wczoraj urzędnicy wszystkich władz rządowych i przybydnei rady miejskiej lwowskiej. Wiadomości urzędowe. Sef sekcyi dr. Seweryn Kniatkołcki obejmuje z dniem 1 stycznia kierownictwo nowo utworzonej sekcyi przydziałnej w ministerstwie skarbu. Prócz dotychczasowych agend, przydzielone będą tej sekcyi sprawy rachunkowe i sprawy prokuratorskiej skarbowej.

Wiadomości dycecyjalne. Dycecyja przemysłu. Dziśkaniem i proboszczem dla Przemysłu oraz penitencjaryuszem katedrały „Nabab” — jest to pewnego stopnia sprzeciwienie metody twierzenia, opartej na systematycznej, codziennej pracy. Ale wszystkie metody są dobre dla talentu, tak samo, jak wszystkie są złe dla miernoty, a Daudet musiał być postawiony w rzędzie najbardziej utalentowanych pisarzy białego wieku. „Spha” jest arcydziełem, dorównującym „Promentom” „Manon Lescaut”. Sam zresztą stył świadczą o talencie, bo nie potrzeba było podpisu na książce, pisanej przez Daudeta. Behałem go, jak brata po duchu i sercu. Flaubert, Goncourt i Daudet nie żyją. Zostali sam jeden. Gdy zmarł Flaubert, przemawiał nad grobem: Goncourt, Daudet i ja. Nad grobem Goncourta mówił Daudet, mówiąc i ja. Nad grobem Daudeta przemawiam ja sam. Któż na moim mówić będzie? Ci, co szli do grobu, zabrali najlepsze oszkiłki mojej istoty duchowej, wpoenił mi walkę między toczonych, nadszedł ambitych, radości z tryumfów. Gdy przyjdzie na mnie kolej niebiedzi mi będzie oddana sprawiedliwość, że razem z tymi „czterema” cierpiałem i pracowałem.

Konkurs. Na probostwo w Tuligłowie rozpisano do 31 stycznia 1898 r., w Radenicach i Stobierzy z terminem do 15 stycznia 1898 r.

Wigilia. W piątek, w dzień wigilii odbyło się w południe w rozmaitych stowarzyszeniach zamianie oplakanie. Najliczniejsze zebrania były w Kole literacko-artystycznym i w kasynie miejskim, gdzie kilka godzin spędzono bardzo przyjemnie.

Fasyo do podatku rentowego i osobistego dochodowego na r. 1898 mają być przedkładaue w lwowskiej krajowej dyrekcji skarbowej do 31 stycznia pr.

Nowe stampe. Ministerstwo skarbu zaprowadza z d. 1 stycznia 1898 nowe stampe a znaczki stempowe dotychczasowe wydają zupełnie z obiegu i użycia tak, że ich użycie po dniu 18 lutego 1898 również nie będzie spełnieniem niezapłaconiu. Stampe, które wyszły z obiegu, można będzie wymienić na nowe w czasie od 1 lutego 1898 do 31 marca 1898 w urzędach utrzymujących je na składzie, lub w tych w których się stampe sprzedaje. Po dniu 3 marca 1898 nie będzie można znaczków stempowych, cofniętych z obiegu wymienić i każdy kto ssochał stare stampe poniesie stratę. Nowe stampe są oienkie i przejrzyste. Trzeba bardzo ostrożnie się z nimi obchodzić, daleko ostrożniej niż z dotychczasowymi, gdyż można je łatwo sopoć i do użyciu nieprzydatnymi uczynić. Chcąc je nakleić należy lśniącą stronę znaczka stempowego swilżyć, nie powinno się jednak czynić tego zbyt mocno ani też większej ilości stempów odrazu swilżyć, a już wcale nie można używać do tego grubej gąbki, gdyż w ten sposób u-

szkodzi się je i nie będzie ich można użyć. Naklejając je uważać trzeba, by słowa i litery na nich wydrukowane we właściwym położeniu się znalazły t. j. aby nie były przewrócone i aby je prosto odczytać można. Przechowywać można te stampe tylko w miejscach, w których nie ma ani wielkiego gorąca ani sbytniej wilgoci. Przechowywać je można w szarym papierze, w którym nie ma wilgoci i bardzo wydatnym. Papier ten od czasu do czasu odmieńdzać należy. Nie można ich sginąć, bo są kruche i łatwo się łamią.

Wykolejenie. Dyrekcya kolei państwowej nadsyła nam następujący komunikat: Przy wyjeździe pociągu osobowego Nr. 18 ze Złoczowa, w nocy z 23 na 24 grudnia, który był prowadzony dwiema maszynami, wykoleiła się pierwsza maszyna na wyjazdowej zwrotnicy. Wypadek ten spowodował opóźnienie się pociągu o dwie godziny 40 minut. Podróżni i personal kolejowy nie ponieśli obrażeń, również wazy kolejowe nie zostały uszkodzone.

Wyrok w sprawie oskarżonego o obojętność Kiryły Chimeczka vel Seniowskiego zapadł wczoraj wieczorem. Chimeczak skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca oskarżonego wnioskował przeciw wyrokowi zażalenie nieważności.

Przejeżdżanie. Dorozkacz nr. 282 najechał wczoraj w południe na przebiegającej ulicy Grodeckiej 12-letnią dziewczynkę Karolinę Baudelską i spowodował silne poranienie jej pleców. Dziewczynkę ostatecznie pogotowie stacyi ratunkowej, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, do domu rodzicielskiego. Dorozkacz aresztowano.

Cukrowni kłamać, jak donoszą nabyła cukrownia przeworska.

środku wprawiona jest miniatura księżniczki Wiktorji Luizy w kapeluszu a ja baby: po obu stronach najstarsi jej bracia w porządku wiekowym mundurach. U ministry obrki zwiessa się — osma z portretem cesarza. Miniatury wykonane zostały na końcu stonowej przez Otylię Wigand Wisbadenową. Każdy portret okolony pięknie brylantami i położony z następnym listkami palmowemi. W sprawie bransolety jest 253 brylantów.

W wystawie paryskiej r. 1900 Włochy przynają udział duży. W dziale tego kraju między innymi ma być urządzona panorama Alp, nad którą pracuje Jan (Giovanni) Segantini. Gmach będzie żelazny, wysokości 84 metr. 70 m. w przecięciu, a 210 m. w obwodzie, tak iż rozpostarte w nim płótno mierzyłoby 4.400 metrów kwadratowych. Koszt obrasy medalańskiego mistrza obliczone są na 1 1/2 mil. fr.

Pierwszy aparat telegraficzny, zbudowany w Baltimore przez wynalazcę telegrafu Samuela Morsego ofiarowali w tych dniach profesorowie Ryszard Ortmann i Edward Leigh wyższemu zakładowi Smithsonian Institute w Waszyngtonie. Morse przybył w roku 1842 do Baltimore i próbował wzbudzić tam zainteresowanie do swego wynalazku. Pierwzych prób z aparatem dokonał na odległości pomiędzy końcem protestantkim, a mieszkaniem pastora Scheiba w Baltimore. W temże mieście, komitet, wysłany przez kongres sbałał przystąpić do sfinansowania jego stwierdzeń. Kongres ofiarował 30.000 dolarów wynalazcy i przeprowadził pierwszą linię telegraficzną pomiędzy Baltimore a Waszyngtonem. Morse uprzedził swój aparat, stary zaś ofiarował pastrowi Scheibowi na pamięć. Po jego śmierci sfinansowano aparat pomiędzy gratami na strychu.

Pomnik J. Marriniego. W Rzymie stanął na pomnik dla Józefa Marriniego, jako apostoła jedności i niepodległości Włoch. Józef Garibaldi już na pomnik na Janiculum, hr. Cavour stoi przed budującym się pałacem sprawiedliwości, nad Tybrem; brakuje tylko pomnika Marriniego, jednego z tryumwiratów, który stworzył Włochy nowoczesne. Marrini urodził się w Genui, do końca życia pozostał spiskowcem, fanatycznym republikaninem, wrogiem monarchii, choć pod jej zastandem państwo się ukształciło. Poety Leopoldo, diela historyczna Boty, Collety, Amarego, piama polityczna Giobertiego, Cezarego Balte, Maminiego, historyczne powieści Makyma d'Azeglio i Gieraszego przygotowały umysł do nowych idei, stworzyły „młode Włochy”, które Marrini uosobił. Przed kilku laty parlament uchwalił postawienie pomnika, mówiono nawet, że król Humbert ofiarował się dać 100 tysięcy lir na ten cel, lubo sdałowo się to dziwnem, bo Marrini uknuł był spisek i wysłał niejakiego Gallenge, aby króla Karola Alberta, dsiaa króla Humberta, sasztylował. Do komisji pomnikowej, mającej obrad miejsca i rozsądzić konkurs, należy ksiądz Odeschali.

Zygfryd Wagner, syn twórcy „muzyki przyszłości” nie jest — wagnerystą! Tak zapewniają pryncypalnie dzienniki włoskie, które notują, iż Zygfryd wykonał operę, wzworowaną n... Humperdinoku, autor „Jasia i Małgasi”. Libreto opery onuże jest na epizodach z wojny trzydziestoletniej.

Kiedy się zaczyna rok? Wedle kalendarza rozpoczyna się rok 1898 z dnem 1 stycznia, tymczasem dla astronomów zaczął się on już w dniu 21 grudnia 1897, w dniu najróżniejszym roku, w którym słońce od siemi jest oddalone na 19,670.000 mil i wstąpiło w znak kosiorozka.

Na ny pogromca zwierząt Fort, bawiecy obecnie koło Celasia, został onegdaj podczas produkcji z lwem w oczach publiczności rozszarpany na kawałki.

Listy z tamtego świata. Przed trzema laty w mieście Kursku zmarł dość sromoży, posostawiający po sobie wdowę. Po upływie 4 miesięcy wdowa otrzymała z wiszący pocztową na list pieniądze, siewierający 1.000 rub. Jakież było jej zdumienie, gdy ujrzała, że list piśny był ręką jej zmarłego męża. Wywarło to na niej tak silne wrażenie, że ożenił się z wdową. W liście nieboszczyk skarzy się, że mu ciężko na „nowem miejscu” prosił, aby się na niego modliła i przysięgał żonie wieczną miłość. Wdowa, jak mówi Mosk. List. swoboda krewnych, który długo restrykcyjnie pytanie: jakim sposobem mał jej, pochowany w Kursku, mógł przysłać list z Moskwy, a w dodatku z pieniędzmi?

Przeszło sromoży 5 miesięcy i wdowa sromoży otrzymała list z „tamtego świata” i ośąd 2 do 3 razy rocznie otrzymuje listy z pieniędzmi. Oczywiście, kupiec kochający szczerze swoją połowicę, przed śmiercią polecił komuś se sromoży lub krewnych, aby przysłał jej pieniądze w dniu napręd oznaczone i w listach napisanych pras niego własnoręcznie za życia.

Warsztatające listy sagrobowe podobno do tego stopnia roztliwiają wdowę, że jak sama powiada, więcej kocha męża po śmierci jego, aniżeli za życia.

Listarnia czarnoksiężska. Wśród przesrodnych metod i środków sserzenia oświaty ludowej, listarnia czarnoksiężska odgrywa w Anglii i Ameryce od dawna już rolę wybitną. W słyennej, na obszarach nowego świata aseroko rostruczonej „university extension” obrasy niknące uchodzą za doskonały środek popularyzowania wiadomości geograficznych i geologicznych, a niemniej historycznej i sztuki. Obrazom towarzyszą żywe wykłady naukowe, zastosowane do rozwoju umysłowego różnych rodzących sł

wiejski z „różnymi narodami zamieszkajacymi ziemie“ z obrazami zwierząt, polowań itd., a w przerwach pokazywał rozmaite sceny humorystyczne, jak naprzykład czarownicę wyjeżdżającą na miotle kominiem, dyabła w którym pies ogon odgryzł itp. Wiedzą o tych „cudach“ rozmawiała się szybko po całej okolicy i lud z rozmaitych wiosek spieszył wieczorami „na teatr“.

O podobnych rezultatach donoszą także ze Śląska austriackiego, gdzie p. Nakęski przed kilku laty urządzał szereg wykładow bezplatnych przy pomocy latarni czarownic. Lud tłumnie gromadził się na tych „ilustrowanych prelekcjach“, które nie były z powodu wyjazdu p. Nakęskiego urwały się wkrótce.

Przy niewielkim nakładzie kosztów i pracy możnaby za pomocą latarni czarownic osiągnąć rezultaty poważne w dziedzinie oświaty ludowej.

**Chmielnicki w powieściach polskich i rosyjskich.** Znanym literat Władysław Jabłonowski charakteryzuje w ostatnim numerze warszawskiego „Głosu“ z władczą sobie bystrością poglądy powieściopisarzy polskich i rosyjskich na Bohdana Chmielnickiego. Broni on przedewszystkiem Sienkiewicza przed zarzutem, jakoby jego Chmielnicki w romanse „Ogniem i mieczem“ był daleki od prawdy historycznej, a następnie wykazuje, jak tendencyjnie wypaczył powieściopisarz rosyjski „Starycki“ charakter atamana kozackiego. „Mówiono — powiada dalej pan Jabłonowski — i wśród nas i wśród obcych, że Sienkiewicz nie zna Rusi, że oślepiony ideałem szlachackim upodobał rozmyślnie żywot ludowy, że krywdy jego nie odczuwał“. Zdaniem Jabłonowskiego powieściopisarz nasz pomógł się tylko w drobniaczku, zasadniczo jednak rysy epoki i walk kozackich zrozumiał doskonale, a w charakterystyce Chmielnickiego nie sprzeniewierzył się prawdziwej historycznej. „Sienkiewicz powiada o nim że był przerwotny, ehytry, ambitny i o zręcznym jarzma z ludu, którego obrosną się wydawał, nie myślącym o sobie. Czy o innego powiadają najlepsi i uczciwi historycy i to nie policy? Oto znakomity historyk Kulias drwi sobie z tych wszystkich, którzy ze starożytności Chmiela pragną zrobić Waszyngtona albo Wilhelma Orańskiego. I on o nim powiada, że oszukiwał wszystkich, którzy ze starożytności Chmiela pragną zrobić Waszyngtona albo Wilhelma Orańskiego. I on o nim powiada, że oszukiwał wszystkich: tak dobrze Repita, jak rząd moskiewski i chana tatarskiego, że tyle dbał o lud uciemiężony, co o świąt szeszołozny etc. Tak samo ocenia go i Szewozonko, który najlepiej chyba odnosiwał krywdy ludu, z którego pochodził. Ale jakże wyższym jest Sienkiewicz, jakże sprawiedliwym dla tych, których ma upamiętniać, w porównaniu z temi, którzy z przeciwnego mu stanowiska wychodzą!“

Oto w piśmie, poświęconem historii przedmiotowej „Kijewskaja Starina“ wychodził powieść p. t. „Przed Burzą“ (epoka Chmielnickiego i ruchów kozackich) pióra p. Staryckiego. Ileż tam fakszów, każdego biogajnych w oczy, ileż rozmyślnego przeswabiania prawdy dziejowej! Całe kozactwo w Chmielnickim na czele wygląda, jak zastęp archaniołów. Wszyscy przemawiają jak wykwintni, jak dworacy Ludwika XIV, a są tak podniśli, jak najwięksi rycerze chrześcijaństwa. A strona przeciwna: Koniopolscy, Winiowscy, Czarniecy, nie mówię o plebsie — to sami okrutnicy, egoiści, aurole i natary, wielkie pychy i nie nadaje. Mało nie potrafił niezmierzonym bohaterom Chmielnickiego, jak tylko wymyśleniem jakiejś potwornej sprawy z życia prywatnego — było zadanie uczynić swojej nienawisć. A wszystko to bez talentu w dodatku i bez sumienia. Surowym był krytyk prof. Antonowicz dla Sienkiewicza, pytanie więc, dlaczego pozwolił, żeby w Kijewskiej Starinie organie, którego jest redaktorem, aż tyle drukowało się bredni i kłamstw historycznych? A nie tylko on, ale tacy światli ludzie i dobrzy anawcy historyi, jak Kijowscy historycy: Zawarski, Czuczajki i wielu innych. Sienkiewicz lepiej zrozumiał tragizm dziejowy, wynikały ze starcia się nieuniknionego dwóch żywotów i zobrazował go szlachetniej.

„Hrabina X.“ poskromicielka dzikich zwierząt, produkująca się w Brukseli w cyrku Wolfa, podczas przedstawiania stała się ofiarą tego niebezpiecznego zawodu. Lew uderzeniem łapy oszarpnął jej ramię. Miała jednak tyle jeszcze przytomności, że powstrzymała go wzrokiem od dalszych napaści i zdolała wyjść z klatki. Policja zabroniła dalszych popisów tego rodzaju. Tajemnicza poskromicielka, ukrywająca się pod maską i pseudonimem „hrabiny X.“ jak się okazuje jest wiechabiną Mercedes de Vesino, która wystąpiła na arenę cyrkową z „nieprzypartego powołania“. Twarzy nie chciała nigdy okazać publiczności, natomiast używała swa właściwość ukazywać się w trykotach, z obnażonymi ramionami i rękoma. Tak wychodziła do klatki, gdzie zacięta do krwi pigułow, posłusznych na jej skinienie. Wyczerpała się jednak ich cierliwością, najdrapieżniejszy wywarł samą na przesładowczyń.

**Repertuar teatralny.** W sobotę popoł. (na dochód stow. warszawskiej pomocy artystów sceny lwowskiej) „Mała Schwarzenkopf“ sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabrieli Zapolskiej, wieczorem o w pół do 8 „Wesołe kumoszki z Windsoru“ fantastyczna komedia opera w 3 aktach a 5 scenach, muzyka Nicolaja.

W niedzielę popoł. o godz. w pół do 4 „Pupehadło“ sztuka w 5 aktach Jana Sankiewicz, wieczorem „Córka pułku“ opera kom. Donizettiego, zakończy „Lekka kawaleria“ operetka w 2 aktach Souppera.

**Z Koła literacko-artystycznego.** W Kolo literacko-artystycznym odbędzie się w przyszłym karnawale: raut z tańcami d. 8 stycznia, tudzież wieczór z tańcami w da ch 29 stycznia i 19 lutego r. p.

**Boże drzewko.** I tego roku pani prezydentowa Muszke Tchorznicza zajęła się urządzeniem Bożego drzewka dla dzieci ul. sądowych. Nieustrudnym zabiegiem tej szanownej i szlachetnej pani za-

wdzięcza należało, że dziatwa sowiele obdarzona została i z uroczystości w tym celu odbytej odniosła podnieśnięcie. Toż ze serca wdzięczności przepelnionego złożono dostojnej protektorce z tego powodu gorące podziękowanie i najczystsze życzenia pomyślności.

**Zarząd muzeum przemysłowego** miejskiego ukonstytuował się wybierając prezesem swoim prof. J. Zachejwiewa, a jego zastępcami J. Mikolasa i J. hr. Borakowskiego. Do komitetu wykonawczego weszli pp. Chuchociński i Getris, do komisji instrycyjnej zaś pp. Romanowicz i Gubrynowicz.

**Z „Gwiazdy“.** Wieczorek Sylwestrowy, połączone z tańcami o muzyce 80 p. p. użądza stowarzyszenie „Gwiazda“ w wielkiej sali w piątek d. 31 b. m. Zaproszenia nabywać można w biurze „Gwiazdy“, ulica Franciszkańska l. 7. Na Nowy Rok urządzono będzie jubileuszowe przedstawienie z okazji 20-letniego istnienia kółka amatorskiego. Amatorowie odegrają „Krakowiacz i górale“ operę narodową w 3 aktach, którą to sztukę wystawiono na scenie „Gwiazdy“ przed 20 laty. Po przedstawieniu waplna uczta. Kółko amatorskie zaprasza wszystkich biorących dotychczas udział w przedstawieniach amatorskich w „Gwieździe“, by racylił wziąć najuczciwiejszy udział w powyższej uroczystości. Blizszych informacji udzieli sekretarz stowarzyszenia p. Antoni Lech. Pierwszy wieczorek karnawałowy z tańcami namierzony jest na 8 stycznia, pierwszy zaś wieczór maskowy na d. 15 stycznia p. r.

**Towarzystwo Łyżwiarów** przypomina interesowanym na tej drodze, że należą do niego i do nowo wstępujących członków, w najbliższym czasie podwyższoną znowu opłatą, że więc wyjątkowo, w tym przejściowym sezonie bieżącym, tym osobom, które były już raz zapisałe, lecz z powodu niemieszkania wkradki zeszłorocznej, z listy członków wykreślone zostały, spełnić uwolnienie od zniżenia taksy wstępnej, przysnane być może. Przypomnia towarzystwo również, że dla dogodności wstępujących się, także i w dniu niedzielnym i świątecznym, ale tylko od godz. 10—12 przed poł. magazyn sportowy p. M. Ludwiga, akademicka 3, przyjmować będzie wpisy członków.

**OFIARY.**

Za pośrednictwem naszej administracji złożył W. N. wygrany zakład 5 zł. na weteranów z r. 1863. Odałyśmy za pokwitowaniem.

Zamiast rozsyłania żywności noworocznych złożyli Wp. Henrykowie Karczewscy z Morawic 2 zł. na tanią kuchnię.

**Kalendarz.** Dziś d. 25 grudnia: Boże Narodzenie. — Jutro dnia 26 grudnia: Szczepana m.

Wachód słońca o g. 7 min. 57, zachód o g. 4 min. 04.

**„Gazeta Narodowa“**

z d. 1 stycznia 1898 rozpoczyna 33 rok swego istnienia i wychodzić będzie i nadal codziennie

w dwóch wydaniach a to dla Lwowa po g. 8 rano, dla prowincyi o g. 7 wieczorem.

Skutkiem tego, że wychodzi dla prowincyi dopiero o g. 7 wieczorem, a nie jak inne pisma zaraz po południu, może *Gaz. Nar.* najwcześniej przynosić swym czytelnikom prowincjonalnym wszystkie wiadomości. Od nowego roku będzie to tem łatwiejszem, że otwarte już zostanie

połączenie telefoniczne Wiednia ze Lwowem.

Podczas gdy więc obecnie najpóźniej o godz. 4 popołudniu musiał nasz korespondent wiedeński telegrafować, aby przed wydrukowaniem prowincjonalnego wydania *Gaz. Nar.* depesza do Lwowa nadeszła, — od Nowego roku będzie ostatnie wiadomości telegrafowały nam jeszcze o godz. 6 wieczorem, tak, że o tylko do tej pory we Wiedniu stanie, lub skąd inąd wiadomość o czem tam dojdzie, wszystko to jeszcze telefonicznie nam zakomunikowane, pomieszczone będzie w wydaniu prowincjonalnem.

**W fejletonie powieściowym**

po ukończeniu obecnie wychodzącej powieści Anatola Krzyżanowskiego: „Posąg z Kamienia“ drukować będziemy: „Obrázky chińskie“ Grzegorzewskiego i przekład najnowszej powieści słynnej autorki angielskiej Maryi Corelli pod tytułem: „Zabójca Delicyi“. Mamy też w tece redakcyjnej nową powieść Wincetego hr. Losia pod napisem „Intrygantka“.

Recenzje z powieści niemieckich, francuskich i angielskich pomieszczać będziemy jak dotąd w fejletonach literackich pióra Rawicza. Sprawozdania zaś z ruchu literackiego naszego pisać nam będą jak dotąd X. Boe T. J. i p. Stan. Sch n r - P e t z o w s k i.

**Przedpłata na „Gaz. Nar.“** wynosi: we Lwowie na prowincyi miesięcznie 1 zł. 50 ct. 6 „ kwartalnie 4 „ 50 „ 6 „ półrocznie 9 „ — 12 „

Nadawanie można przekazać lub czekiem pocztowej Kasy oszczędności pod adresem: Administracja „Gazety Narodowej“ we Lwowie. ul. Karola Ludwika 8 (klep)

**Wigilia.**

Za godzinę, za dwie, sabłąkany przechodzący szadrosiód będzie tym, których obława światło przedzierająca

się do niego na ulicę z oświetlonych domostw. Zadrósioód będzie im słydy-ory rodniniego pocyka, spędnienia wśród swoich tego uroczystego wieczoru.

W pięknie urządzonym pokoju, wśród otoczenia drobniaczów, przechodzących drogę sercu wspomnienia, leży na szeszlunku młoda kobieta o-osekując przybycia męża na wigilię. Rysy jej twarzy zacięra mrok szary, który pograżył i resztę pokoju w oie-omności i daje jej tem większą mo-omność przywodzić sobie na pamięć obrazów przeszłości. A cisną się one tłumnie w tej chwili i nie ich zagłuszyć nie może, ani okrzyki radości dzieci, bawiących się w przyległym pokoju, ani krzątanie się domownik-ów około przygotowań do wie-oczerzy wigilijnej. Wspomnienia te-tem swobodniej przebiegają po jej głowie, i wia, że nikt im nie przeszkodzi, dla tych bowiem, którzy wszędzie i zawsze wstęp mają, — dla dzieci — dziś pokój ten zamknięty, Bo anioł, posłannik Boży, gotuje im niespodziankę, zasadził ma dla nich roziskrzona drzewko Boże i roztożoó przed nimi lunę jasności.

Boże drzewko! Jakież urok się w tem słowie mieści, — jakież łączą się w niem niezatarte wspomnienia młodości.

I ona z tych lat, z wrażeń młodo-ści, gdy pierwszy czy dziesiąty raz, który był dla niej zawsze jakby pier-wszym razem, zobaczyła ochnięć pełną światłem, wyniosła uoczenie niezwy-klę, tkwiąc w jej pamięci nie bogat-ostem zawieszonych darów ale serdec-oznem ciepłem rodzinnem, które nie-pojętą tajemnicą narodzin Boskich ozy-nyli jej drogą wśród blasku domowego ogniska.

W tej chwili zarysowuje się w jej pamięci mały domek wzniesiony nad Sanem w jednym z miasteczek pod-górskiej okolicy. Dom cały przenikają- radosne szepty, przemieniające się od czasu do czasu w rozgłosne okrzyki. Ludzie krzątają się, światła płoną a powietrze tohnie drażniącym podnie- bieniem zapachem.

W jednym z pokoiów stoi wynio-śta choć przygnieciona przysmakami i podarkami ochnia. Za małą ochnię- zasiałą wszyscy do wieczoru i ojciec- poczenie się lamą opłakiem z rodzi-ny, ze służbą — żyjący będą sobie wszyscy nawzajem, aby znowu za rok danem im było znaleźć się razem przy wigilijnym stole.

Mile i wesoło brzmią w duszy ko- biety wspomnienia podobnych ochni z życia dziesięciolecie. Nasuwają one na myśl owozesne błogie marzenia, snute nadzieje i rojenia... Ileż miało się zdziły, ileż ochni szoszęcia! I gdy myślą sięgnie się do nich, zda się, że nie drogie tych wspomnień zmrozić nie może. — nawet wicher syjący na ulicach śniegiem, wyiskajającym na szychach okien arabeski. Stopi się on w ciepłej atmosferze myśli — tohnienie jego jej nie dosięgnie.

I gdy tak rozkoszuje się wspomnie- niami dziesięciolecie — nagle zawył wicher jakoś silniej i uderzył w szyby okna taka masą śniegu pe- dżonem w przestrzeń z poturem po- świstem, iż wzdrygnęła się. Zna ten głos tajemniczo, słyssała go ongi- i mile wrazenie lat dziesięciolecie zacięra jej na głowę inny, ponury obraz.

Na kołonie odległej od tródmiesią- ulicy, szary się na jasnym śniegu długie a wąskie domostwo. Jest ono zamieszkałe przez dwie tylko partye, oddzielone od siebie zupełnie. Jedno zajmuje rodzina rzemieślnicza, biedna lecz rada ze siebie, — drugie, do któ- rego biegnie wejście od podwórka i odłacza je od reszty świata i ludzi — ona, sama, opuszczona. Wicher owo- go wieczoru wigilijnego dał tak sil- nie, jak dzisiaj, niosąc z poświstem tumany śniegu. Z ulicy dochodziły jej uszy hałasy a z sąsiedzi takne tonę- fużarki i kolendy. Jej okno było je- dnym, jednym wśród całego szeregu które rzucało ciemny cień na ulicę i przemawiało do przechodnia skargą pustki czy samotności.

Gdyby ktoś nieopatrzny roznicił był owego wieczoru w jej pokoju światło, jakie smutnie i żalownie by- łąby doń przemówiła nędza, która pa- jącą sięcią opłotała ściany i sprzęty, jakże przerażająco spojrzalaby nań pustka, troskliwie osuwająca nad jej samotnością i opuszczeniem.

Bole fizyczne i moralne szarpały jej ciało i duszę. Gdy jeden przechod-ził, usłuchnie zastępował go drugi. Gdy sądziła, iż pierwszy niesie jej już śmierć, on niósł jej tylko lekkie omdlenie, dające jej zachwytió świeże siły do zniesienia nowego bolu. — Troška o dziś z wyrzutem o prze- szłość, tęsknota z wspomnieniem prze- szłości spesalają się w bratnim uoi- skum duszącym ją tygizmami swojami. A ona modliła się i wzywała tego Pa- na na Niebiesiach, aby w tym dniu powszechnej radości zastąpił i do niej, wlał w jej serce otuchę, a przynaj- mniej zesłał jej sen i uoczył głuchą, tak na te bole, jak i na dochodzącą jej od sąsiadów kolendę.

W łobie leży, Któż pobieży Kolendawo małemu.

Nie; napróno sagryza z bolu war- gi, napróno tłumki krzyk w gardle. Musi krzyknąć, aby albo sagruszó- dźwięki kolendy, płynące do Boga, albo wraz z niemi dojdzie jej krzyk przed tron Przedwiecznego.

Krzyknęła dziś jeszcze na te ponu- re wspomnienia. Dziś stoli usta jej zamknął gorący, serdeczny pocałunek męża.

— Dzięki ci — zawołała — kęś przerwał mi bolesne wspomnienia, dzięki ci... I reszta słów utonęła w potokach serdecznego płaczu. Głowa jej oparła się na pierśiach jego i słyssała tylko bicie serca, które każdem drgnięciem przemawiało do niej: „Ko- ocham cię nad życie.“

Otwary się drzewi przyległego po- koju i napływająca fala światła zro- biła wyłom w ciemności. Ocknęli się i poculi na swych skroniach ciepłe dłonie jego matki.

— Chodźcie dzieci — prosiła — i wiodła ich śladami światła do drugie- go pokoju.

Ten pokój oodzieni przez nich odwiedzany, przybrał uroczystą oedę. Spręty te same, co zawsze, — te same kwiaty wiązły w bukiety na ścia- nach a jednak wszystko ma na so- bie piętno tej, uroczystej, podniosłej ochni, jaką jest wigilia Bożego Na- rodzenia.

Zasiadają do stołu, z pod którego nakrycia wygłada sianko, spoglądają wszyscy na siebie kłiwym, serdec- znym wzrokiem a miłość rodzinną roztożoó nad nimi swe skrzydła, wiać oale to grono niewidzialnie o- guiwami nierozserwalnego łańcucha.

A miłość ta rodzinną jest tak wiel- ką, tak potężną, że umie dać zapomi- nienia bólów przebytych, usuwa cier- pienia łezniejsze i daje hart do zniesie- nia przyszłych.

I gdy wśród swoich popłynie przy Bożem drzewku pieśń kolendy, zda się, że ta uderzając w błękitny firmament, rozpęda w przestrzeni ochnne obłoki, które w ten wieczór wigilijny nie śmia ludziom zasłaniać ani widoku mieszkania niebian ani na- dziei lepszej, bo opartej na wierze w Boga i jego dobroć, przyszłości.

S. G.

**Ostatnie wiadomości.**

Jeden z posłów niemieckich z Czech publikuje w *N. Wiener Tagblacie* artykuł zatytułowany „Kampfbereitschaft“. Opisuje w nim, obecnym zwyczajem wiedeńskiej opozycji, smutną gospodar- kę i przykre położenie Niemców czechskich. Wskutek utraty zbytu na targach węgierskich, przesilenie ekono- micznie stało się poważszchem, dla- tego trzeba zmienić dotychczasową politykę. Trzeba Niemcom czechskim dać samodzielność narodową, jeżeli ma się uniknąć narodowej i ekonomicznej ich ruiny.

To samo pismo otrzymało z kół- rzekomo należących do większości wiadomość, że prawica oczekuje wpra- wdzie modyfikacji rozporządzeń języ- kowych, ale i nadal mają mieć wagę i uwanie przepisy, nakazujące urzę- dom udzielać interesantom odpowie- dzi w tym języku, w którym są wno- szone podania. Również pozostał m- j przepis, co do urzędowego języka w wewnętrznej służbie. W prawie je- zykowych kwalifikacji urzędników ma nastąpić zmiana o tyle, że w czysto niemieckich okręgach pewien procent urzędników potrzebuje znać tylko niemiecki język, a w okręgach czysto czechskich tylko czeski.

Czescy, kracocy, słowiańscy, serb- scy, polscy i ruscy słuchacze wasze- ochni i techniki w Graou wystoso- wali pismo do czechskich akademików w Pradze, w którym się solidaryzują z wszystkimi słowiańskimi studentami w Austrii i przystępują do manifesta- cji kolegów praskich, wiedeńskich, lwowskich i krakowskich. „Nassem ha- ślem... nadal pozostać: Równopra- wionymy mocą ustawy i równo war- tym Słowianom Austrii należy się od- dać ich prawo! Protestujemy przeciw wszelkiej hegemonii szosrupy niemie- okiego... W najgłębszem przekonaniu, że wszyscy studenci słowiańscy w słu- szej walce za wolność i postęp lu- dów słowiańskich Austrii zawsze so- lidarnie postępować będą i w tem wy- trwają, zasylamy wam serdeczne za- dard!“

Onegdaj zebrał się parlament ja- ponski. Trzy główne stronnictwa polity- czone zjednoczyły się zupełnie i jak sądzą, japońska Izba posłów u- ochni wotum nieufności rządowi. W ciągłych naradach rządu biorą udział także wojskowi.

Generał gubernator Kuby, mar- szalek Blanco poroaczył Galvesie utwo- rzenie rządu kubańskiego, który z No- wym rokiem wejdzie w życie.

**TELEGRAMY.**

Wiedeń d. 24 grudnia. Słyhać, że przewodniczący klubu młodoczeskiego, Engel, przybył ma niebawem do Wiednia. Wypadek ten łączy z wiadomością o podjęciu przez rząd rokowań z Młodoczeskami i Niemcami w sprawie rozporządzeń je- zykowych.

Wiedeń d. 24 grudnia. Komieya wykonawcza niemieckich stronnictw lewicoy postanowiła zwołać do jednego z miast w Czechach wiec wszystkich posłów niemieckich z Czech, oelem naradzenia się, czy Niemcy ma- ją wziąć udział w najbliższej sesyi sejmowej.

Wiedeń d. 24 grudnia. Jeden z posłów niemieckich z Czech publikuje w *N. Wiener Tagblacie* artykuł zatytułowany „Kampfbereitschaft“.

Wiedeń d. 24 grudnia. Jeden z posłów niemieckich z Czech publikuje w *N. Wiener Tagblacie* artykuł zatytułowany „Kampfbereitschaft“.

Wiedeń d. 24 grudnia. Jeden z posłów niemieckich z Czech publikuje w *N. Wiener Tagblacie* artykuł zatytułowany „Kampfbereitschaft“.

Wiedeń d. 24 grudnia. Jeden z posłów niemieckich z Czech publikuje w *N. Wiener Tagblacie* artykuł zatytułowany „Kampfbereitschaft“.

Wiedeń d. 24 grudnia. Jeden z posłów niemieckich z Czech publikuje w *N. Wiener Tagblacie* artykuł zatytułowany „Kampfbereitschaft“.

Wiedeń d. 24 grudnia. Jeden z posłów niemieckich z Czech publikuje w *N. Wiener Tagblacie* artykuł zatytułowany „Kampfbereitschaft“.

Wiedeń d. 24 grudnia. *N. W. Tagblatt* donosi, iż wobec zakończenia obrad delegacyjnych następi w najbliższym czasie zamknięcie Rady państwa.

Wiedeń d. 24 grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie cesarskie wydane na podstawie § 14. Dotyczy ono wydatków ze skarbu państwowego na użyczenie nędzy wskutek klęsk elementarnych — tak jak je uchwalila w dwóch czytaniach Rada państwa.

Wiedeń d. 24 grudnia. *Reichswehr*, omawiając strejk piekarzy w Krakowie, zaznacza, że Daszyski swej usiłuje wyzyskać go dla celów swej partyi. Rzecz o wszystkich do- brze myślących zakusy te powstrzymać.

Cyloc d. 24 grudnia. Schönererowa Wolfa, który przybył tu, owacyjnie powitały na dworcu tłumy, które także w mieście wypra- wiły mu owacyj.

Grao d. 24 grudnia. Posel Sustersioz zwołał na dzień 27. b. m. konferencję posłów słowiańskich dla przygotowania i prze- prowadzenia kompromisu między ra- dykalnymi a konserwatywnymi posła- mi słowiańskimi.

Praga d. 24 grudnia. Czeski wydział krajowy postano- wił na pierwszym posiedzeniu sejmu czechskiego przedłożyć tylko przewo- zym budżetowe.

Budapeszt d. 24 grudnia. Wczoraj odbyło się ostatnie posie- dzenie sejm przed świątami. Obrado- wano w dalszym ciągu rad przedłoże- niami ugodowemi. Poslowie ze stron niotwa niezawisłości Fay i Tally kry- tykowali wczorajszą mowę Banffy'ego, w której dopatrzili się znamion zła- mania konstytucyi.

Berlin d. 24 grudnia. Cesarz Wilhelm, zwiedzając nowe fortyfikacje Grudziądza, wyraził na- dzieję, że forty te nie będą nigdy po- trzebowały być wystawione na próbę. Następnie oświadczył cesarz: „Nasz sąsiad, mój koohany i dobry przyja- ciel, ma zupełnie te same, co ja, polity- czone zapatrywania“.

Berlin d. 24 grudnia. Wedle statystycznego wykazu pro- cesów o obraz majestatu w Niemczech skasano w latach 1882 do 1885 w prze- cięciu rocznie 439 osób na 458 uocny- ków. Do roku 1895 liczba skazanych osób o 25 pro. a uocnyków o 33 pro. wzrosła. W roku 1896 było 561 osób skazanych. Stosunkowo bardzo wiele młodych osób, najwięcej zaś wieku 18 do 21 lat było skazanych. Ogółem w pięciu latach od roku 1889 do 1893 skasano za obraz majestatu na 1.239, a oego przeciętnie po 175 dni na je- dną osobę przypada.

Berlin d. 24 grudnia. Jak a Petersburga donoszą, cen- sura nakazała dziennikom tamtejszym wstrzymywać się od wszelkich sarka- stycznych uwag i artykułów w sprawie niemiecko-ohińskiej, nie należy bowiem przeozwać, że stosunki Rosyi a Niemcami są jak najprzejrzystsze.

Nie spostrzeżono się szrau, że wskutek akcyi morskiej w Azyi wscho- dniej, Ameryce i na morzu Śródziem- nem, posostająca w kraju flota jest uadzwycza słaba. Stała eskadra pa- ncersa składa się wprawdzie z dwóch dywizyj, ale tylko na papierze. Z dru- giej dywizyj pozostał tylko jeden statek i jeden statek awizowy; nawet inżynier dywizyjny wysłany został do Azyi wschodniej. Z okrętów drugie- j dywizyj jeden został wysłany do Krety, jeden przebudowują, jeden s powodu karambolu z drugim okrętem nie może się posuzować na morze, a jeden przebudowany robi teraz próby jazdy.

Rzym d. 24 grudnia. Papież wygłosił wczoraj allokucyę, w której wykazywał, że brak zasad chrześcijańskich w dzialeissem życiu jest powodem nieszczęśliwego stanu obecnego ludzkości.

Następnie allokucya wyraża ubole- wanie s powodu niesгоды między rzą- dem włoskim a Watykanem.

Paryż d. 24 grudnia. Urzędowo zawiadamiają, że wypra- wienie krążownika „Jean Bart“ na skrajny Wschód stoi w związku z wy- parkami w Chinach. Minister mary- narki gratulował komendantowi okrę- tu, że w 10 dni po otrzymaniu rozka- su gotów był do wyruszenia.

Londyn d. 24 grudnia. Półurzędowo obiega tu wiadomość,

że Francya złożyła protest przeciw ewentualnemu zajęciu Szuszanu przez Anglików.

Telegram „Ajencyi Dalmiel“ z Szan- gaju donosi: Rosya usadowiła w Port Arthur sześć okrętów wojennych, i jak słyhać, wyprawiła za zgodą Chin znany oddział wojska lądem z Syberyi. Flota angielska pod wodzą wiceadmi- rala Bullera udała się w kierunku pół- nocnym, jak się zdaje, dla poparcia posła angielskiego w Pekinie, który oświadczył, że za pozycyone Niem- com i Rosyi ustępstwa zamierza do- magać się kompensaty dla Anglii. Flota angielska stanie pod Csiu (w po- bliżu Niemców i Rosyan). Słyhać, że Rosya ofiarowała Chinom pożyczkę na spłatę kontrybucyi Japończykom.

**Dział ekonomiczny.**

— Dyrekcya kolei państwowych ołassa: Z dniam 1 stycznia 1898 wejdzie w życie dodatek III do taryfy wyjątkowej dla przewozu nafty i benzyny z Galicji do Bawaryi z dnia 1 listopada 1895 — dodatek ten obowiązuje w zustru węgiersko- bawarskim związku kolejowym.

**Wiadomości giełdowe.**

Wiedeń dnia 24 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 351-37, Kredyt węgierski 379-50, Angli- banki 160-1, związek bankow. 253-1, Uoiienbank 291-1, Landerbank 215-25, staatsbanq —, Lombardy —, koley uadłabska 259-1, koley północno-zachodnia —, tytoniowe 145-1, Rima 245-1, Alpy 129-60, renta majowa —, Renta korony węgierskiej 99-10, losy turec. 58-75, Marki —.

Berlin dnia 24 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowane: kredyty austriackie 220-10, staatsbanq 141-90, losy tureckie 111-50.

**Z rynków towarowych.**

Lwów dnia 24 grudnia. (Przedk z u- rzędowej „Gazety lwowskiej“) Pasenica 11- do 11-20, żyto 7-50 do 7-60, jęczmień browarny 8- do 7-25, jęczmień pastwowy 9- do 9-10, owies 8-50 do 8-60, rzepak 12- do 12-50, groch 8-50 do 8-50, wyka 5- do 5-50, nasienie lina- ne — do —, nasienie konopne — do —, bob 5- do 5-75, brezka 7- do 7-50, korczywa czerwoną galic. 30- do 32-50, szwedzka — do —, białe — do —, anyż — do —, kukurudza stara 0- do 0-10, nowa 5-25 do 5-50, chmiel — do —, chmiel nowy na termin od 30- do 60-10, spirytus gotowy 15-25 do 15-10, na termin od — do —, Lymotka 15- do 16-10, Waniy — do —.

Wiedeń dnia 24 grudnia. Notowano pszenicę na jesień — do —, pszenicę na wiosnę 11-78 do 11-74, żyto na jesień 0- do 0-10, żyto na wiosnę 8-75 do 8-74, owies na jesień 0- do 0-10, owies na wiosnę 6-66 do 6-67, kukurudza na listopad 0- do 0-10, kukurudza na maj-czerwiec 5-64 do 5-65, rzepak na styczeń-luty 13-50 do 13-60. Spirytus kontyngentowy 10-000 l. 1<sup>o</sup> zaraz do oddania 13-30 do 13-50.

**Przyjechali do Lwowa.**

Dnia 24 grudnia. Hotel Zorza. K. hr. Dzieduszycki z Krakowa, Stefan, prof. J. dr. Rosen

Prenumeratę... Księgarnia Katolicka... Dr. Wład. Miłkowskiego... w Krakowie, Rynek 30...

Ocyle stalowe... Antoni Halski... handel żelazny... Lwów, plac Maryacki 1. 9.

KAKAO-YERO... HARTWIG-VOGEL... BODENBACH... Fabryki: Dresden i Bodenbach... CZEKOLADY...

NA WYPRAWY... hafty i koronki niciane... Klockowej roboty... Karol Feiner w Wiedniu, I., Hohenmarkt 1.

Dla spodniejących awansów... c. i k. rezerwowych oficerów i kadetów... Umundurowania i uniformy... E. H. Schwab...

BRZYTWY znakomite angielskie i z So... Kanaer i Syn Lwów plac Kapitulny...

Pasaż Hausmanna... Photo-Plasticon... Górno-Włoskie jeziora...

Ochronę przed zimną i wilgocią dają... Robert Gehe, Wiedeń, III., Heumarkt 7.

PIOTRA MÖLLER'A... odkwaszony tran z wątroby... Robert Gehe, Wiedeń, III., Heumarkt 7.

COGNAC... CZUBA DUROZIER & Cie... RUDA & BLOCHMANN Wien-Budapest.

Herbata... Kalosze... STANISŁAW GABRIEL... we Lwowie, plac Halicki 3.

Sucho zielone jarzyny... J. Scheinbergera Wdowa i Syn, Wiedeń...

Apt. karza Schneid'a... przeciw katarom... przeciw katarom...

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu... w Krakowie... Dyrekcja.

FUMIGATEUR D'ESPIC... Galicyjskie akcyjne... Towarzystwo Handlowe...

Skład fabryczny angielskich brzytw... Henryk Laden... Wiedeń, VIII., Feldgasse 10 N.

O małżeństwie... O życiu towarzyskim... GUSTAV ENGEL, Berlin 12...

FABRYKA... CUKRÓW I HERBATNIKÓW... Jan Höfinger...

Podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok... J. DĄBROWSKI... Magazyn zegarmistrzowski-jubilerski...

Węgiel salonowy... z dostawą do domów w workach plombowanych... dla fabryk, gorzelni, kopalni itd.

Brzytwa oryginalne angielskie... Rozliczne pióra... Kupownicze 23/10 1897. Ks. L. Zahradnik...

Można nabywać przez każdą księgarnię... O rozdzieleniu systemu nerwowego...

Reumatyzm, góść, kurcze, suche bóle... SAPOMENTHOL... w Radomyślu koło Tarnowa.

Dra Fryderyka Lengjela... BALSAM PRZODOWY... Białka u Alfreda Blumenhala i w drogerii A. Haas.

IAN IHNATOWICZ... MYDŁA LECZNICZE... Mydło karbolowe - bardzo korzystne jest myć ręce...

WINA... Wódki i likiery... St. Markiewiczza... we Lwowie, Rynek 1. 42.

WINA stare... OLEJ USZNY... KASY... Starodawną...

Tylko prawdziwe... Molla Proszki Seidlckie... Wódka francuska i sol Molla...

Mydło karbolowe - bardzo korzystne jest myć ręce... Mydło karbolowe - płaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy...

100 do 300 zł. miesięcznie... Gebethnera i Wolffa... w Warszawie.

W. CZOPP... Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Reichhaltige und Vornehme Modenzeitung... Die elegante Mode... Preis vierteljährlich 1 Gulden.